№ 266. Kraków 20 Listopada Sobota. Rok 1858.

CZAS

D... codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po ...y wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS"

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
...	zł. 23	rocznie	zł. 28
...	„ 11 c. 50	półrocznie	„ 14 c. —
kwartalnie	„ 5 „ 75	kwartalnie	„ 7 „ —
miesięcznie	„ 2 „ 25	miesięcznie	„ 2 „ 75

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS" Z DODATKIEM

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zł. 34	rocznie	zł. 38
półrocznie	„ 17 c. —	półrocznie	„ 19 c. —
kwatalnic	„ 8 „ 50	kwartalnie	„ 9 „ 50

Na sam „Dodatek" prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 c., za następne po 3½. Do każdego inseratu załączone być winno 30 cen. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi „Czasu".

LISTY reklamacyjne nieopieczętowene nieulegają frankowania

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 12 centów.

Kraków 19 listopada.

Times pisząc o położeniu wysp Jońskich, które staraliśmy się przedstawić w wczorajszym artykule, dziwi się, iż mieszkańcy tameczni przekładają połączenie z Grecyą nad używanie swobód jakie im zaręcza rząd angielski, i korzyści handlowe pod pawilonem W. Brytanii. Pomijając już tę okoliczność, że król Otto nie jest despotą coby odmawiał wszelkich swobód swym poddanym, że handel kwitnie także i w Grecyi, samo doświadczenie przez jakie przechodziła W. Brytania powinnoby powstrzymać *Timesa* od podobnych oznak zadziwienia. Ameryka, Indye, nie mówiąc o innych pomniejszych przykładach, powinny były przekonać *Timesa*, że swobody angielskie mało mają uroku dla mieszkańców obcych krajów, które pod panowaniem Anglii zostają. Zresztą *Times* z bystrością jaka go cechuje, wpada na domysł, że usposobienie umysłów w mieszkańcach wysp Jońskich ztąd może pochodzi, iż są Grekami. Wszakże oświadcza zaraz, że Anglia posiada siedm wysp Jońskich na mocy prawa publicznego europejskiego z r. 1815, a narodowość wysp nie daje im prawa do połączenia się z Grecyą tak jak król Otto nie ma prawa do opanowania Macedonii lub Krety. Odstąpienie wysp Jońskich Grecyi z powodu wspólności rasy, nadweręzyłoby nietylko prawa Anglii ale i prawa Sułtana. Zwrot ten w dzienniku angielskim prawdziwą jest niespodzianką. Prawa Sułtana, to teraz w polityce istotny *Deus ex machina*. Ktożby się spodziewał, że prawa Sułtana wstrzymują politykę angielską w sprawie wysp Jońskich?... W obec atoli opozycyi wysp Jońskich, pisze dalej *Times*, każdy inny rząd, byłby wysłał *starego jenerała* (czemu starego?) który połowę członków Zgromadzenia prawodawczego byłby wtrącił do więzienia. *Times* zapomina, że trzeba było w takim razie uwięzić także wszystkie władze municypalne Ale rząd angielski, dodaje *Times*, jest pełen pobłażania i wysyła do Jończyków sławnego męża stanu, z poleceniem aby się przekonał, jakie reformy zaprowadzić wypada w celu przywrócenia spokojności w rzeczypospolitéj Jońskiéj.

Mężem tym jest p. Gladstone. Lecz nie samo pobłażanie, jak się *Timesowi* utrzymywać podoba, skłoniło gabinet angielski do powierzenia téj misyi panu Gladstone. Hr. Derby uczynił to raczéj w skutek dwóch depesz, które sir John Young, lord komisarz wysp Jońskich, przesłał był do Londynu pod datą 10 czerwca 1857 i 14 lipca 1858 r. W depeszach tych utrzymuje sir J. Young, że zdaniem jego nie ma innego sposobu aby zmienić fałszywe położenie Anglii względem tych wysp, jak ustąpić Grecyi pięć wysp południowych, to jest: Cefalonię, Zante, Itakę, Cerigo i Santa Maura, a zachować wyspy Korfu i przyległą jéj Paxo, nie już pod temi warunkami jak dawniej, ale jako kolonię angielską. Wyspy te są zbyt oddalone od Korfu, która jest jakoby stolicą, i nie przynoszą żadnéj dla Anglii korzyści. Korfu byłaby angielską stacyą morską tak jak Malta i Gibraltar. Opuścić jéj zaś Anglia nie może, nie tylko z właściwych sobie przyczyn, ale nadto, że posiadanie jéj przez Grecyą naraziłoby Albanię i państwo Ottomańskie na wielkie niebespieczeństwo. Znowu więc prawa Sułtana występnją i zmuszają Anglię do zatrzymania wyspy Korfu jako kolonii angielskiej. Sir J. Young rozwija obszernie swój plan, i w drugiej depeszy nagli gabinet, aby rozstrzygnął tę gorącą kwestyą im prędzéj bowiem wyjdzie Anglia z tego fałszywego położenia, tem lepiéj będzie dla jéj reputacyi.

Projekt komisarza wysp Jońskich zamienia tę sprawę w kwestyę europejską. Anglia nie może ustąpić pięciu wysp ani zamienić Korfu w prostą swoją posiadłość bez zezwolenia Europy, to jest mocarstw, które podpisały traktat paryski 1815 r. Dla tego też sir J. Young zaleca gabinetowi, aby się w tym przedmiocie z innemi mocarstwami porozumiał. Spodziewa on się, że rząd angielski nie napotka w téj mierze oporu w gabinetach, bo jedynie położenie wojenne Anglii w Korfu może zajmować Europę w całéj téj sprawie. Położenie zaś to nie zmienia się bynajmniéj, czy Anglia będzie miała protektorat nad siedmiu wyspami, czy też odda pięć wysp Grecyi, a dwie zatrzyma w zupełnem poddaństwie. To zdaje się pewną rzeczą, że Europa nie może przymusić Anglii do zachowania protektoratu nad owemi pięciu wyspami, skoro ta tego niechce; ale nie idzie za tém jeszcze, aby zezwoliła na ich oddanie Grecyi, a mniéj jeszcze na przeistoczenie Korfu w kolonię. Skoro Anglia niechce protektoratu, powiedzieć może Europa, niechaj się go więc zrzecze. Każde państwo, a zwłaszcza Austrya przyjęłaby go bardzo chętnie. Lecz Anglia stanowiska w Korfu opuścić nie może, i w tem leży oczywiście cała trudność téj sprawy.

Według *Timesa*, który jest przeciwny ustąpieniu Grecyi wspomnionych wysepek, gabinet angielski jest przychylny projektowi sir J. Younga. Wysłanie p. Gladstona ma na celu odcięcie wyspy Korfu od jéj towarzyszek. Hr. Derby starał się zrzucić z siebie odpowiedzialność za to postępowanie, i zręcznem to było z jego strony, aby się podzielić z p. Gladstonem odpowiedzialnością za ustąpienie części terrytoryum angielskiego. *Times* nie pojmuje, jak mógł tak znakomity człowiek jak p. Gladstone podjąć się takiéj misyi, i oddać taką przysługę hr. Derby.

Ale dziennik angielski albo idzie za daleko, albo też wie już, że gabinet porozumiał się w téj mierze z innemi gabinetami. Nie dosyć bowiem na tem, aby pełnomocnik angielski wyszukał sposobów jakiemiby można plan sir J. Younga wykonać, co zawsze będzie zgwałceniem traktatu z 1815 r.; trzeba jeszcze, aby się na to zgodziły państwa europejskie. O téj zgodzie nie wiemy dotąd. Rozumowanie, że chodzi tylko Europie o stanowisko wojenne Anglii w Korfu, a w takim razie wszystko jéj jedno czy rząd angielski jest protektorem czy zwierzchnikiem panującym, nie wydaje nam się tak stanowcze, aby nic przeciw niemu zarzucić się nie dało. Zapewne, że Anglia dowiodła jak dalece samowładnie rozciąga swą protekcyą, jakich sobie nadużyć pozwolić może bez interwencyi europejskiéj, zapewne że buduje fortyfikacye i wznosi warownie w Korfu czy jest protektorką czy zwierzchniczką; ale pomimo tego nie jest obojętną może dla Europy rzeczą, czy panuje w Korfu na mocy protektoratu tylko i za zezwoleniem Europy, czy całkiem samowładnie; a co większa, czy panowanie jéj natrafia na trudności, jakie jéj stawia opozycya silna w mieszkańcach wysp Jońskich, czy też uwolniwszy się od pięciu wysp odleglejszych, biednych mieszkańców Korfu zamienia pomału w europejskich Indyan.

Korespondencya Czasu.

Warszawa 15 listopada.

W dziewiątym departamencie rządzącego senatu Królestwa Polskiego toczy się obecnie ważna bardzo dla stron spór wiodących, lecz ważniejsza nierównie dla samego spornego przedmiotu sprawa, a która nawet na zajęcie się nią ogółu zasługuje, gdyż tyczy się bytu instytucyi poniekąd społecznéj z ogólnem dobrem związek mającéj. Z tego powodu i dla czytelników *Czasu* nie będzie bez interesu.

Sprawa o któréj mowa, znaną już jest czytającéj publiczności; dotycze bowiem testamentu ś. p. Karola hr. Brzostowskiego, z mocy którego powstała instytucya rolniczo-fabryczna z dóbr Sztabin i Krasnybór złożona *). Testator jasno bardzo a nawet drobnostkowo wyjaśniwszy w ostatniéj swéj woli, jak z pracy i przemysłu własnego, przy nieskazitelności sumienia doczekał się znacznego dość majątku, rozporządził nim w sposób mogący służyć za wzór braterskiéj przychylności, przywiązania do domowników, opieki względem podwładnych, i nieodłącznéj w tém wszystkiem pamięci o obowiązkach obywatela kraju. Pozostawił więc siostrze niezależny byt, uposażywszy ją nad jéj prawa; udarował każdego z bliższéj czeladki darem odpowiednim zasłudze; z podwładnych utworzył towarzystwo, w języku ekonomicznym zwane gminą, pod zwierzchnim sterem administratora, którego cel i obowiązki wskazał, pozostawiwszy ich wykonanie jego sumienności.

Testament takowy Rada administracyjna w czasie właściwym zatwierdziła, poczem administrator drukiem ogłosił tak sam testament, jak i potwierdzenie go przez władzę; i byt instytucyi, jakiéj wzór zostawił nam już dawniéj Staszyc, rozpoczął się z zadowoleniem i przychylną opinią ogółu.

Wkrótce potém hrabianka Izabela Brzostowska, występuje z procesem w zamiarze zyskania unieważnienia aktu, urzędownie przez siebie zdziałanego za życia brata, którego to aktu przedmiotem było zrzeczenie się praw wszelkich do dóbr Sztabina i Krasnoboru. W razie wygranéj, zwalenie testamentu miało być głównym wynikiem tego procesu, w którym hrabianka mieni się współdziedziczką majątku, a zatem po śmierci brata jedyną sukcesorką jego.

Rozstrzygać prawa stron spór wiodących rzeczą prawników i sądów. Na téj drodze trybunał cywilny gubernii warszawskiéj przychylił się do żądania hrabianki Brzostowskiéj i unieważnił testament Karol hr. Brzostowskiego. Następuie w sądzie appelacyjnym po dokładnem zbadaniu rzeczy, wydany został wprost przeciwny wyrok, zasądzający prawa gminy nadane jéj przez testatora i oddalający żądania powołanéj hrabianki. Wreszcie nie przestając na tém, hrabianka wprowadza kwestyę przed sąd Rządzącego Senatu, skarżąc wyrok apelacyjny.

Czytaliśmy z uwagą skargę hr. Brzostowskiéj wniesioną do Senatu o uchylenie wyroku sądu apelacyjnego, a potwierdzenie poprzedzającego tenże, wyroku trybunału cywilnego gubernii warszawskiéj; i czytaliśmy zarazem odpowiedź prokuratoryi Królestwa na rzecz gminy dóbr Sztabin i Krasnybór, oraz odpowiedź Gerschoffa administratora téjże gminy, obiedwie na powyższą skargę.

Przedmiot w mowie będący, mający być ostatecznie roztrząsany przez senat, i w skardze i odpowiedziach tak jasno i szczegółowo jest rozwinięty, że każdemu bezstronnemu i dobréj wiary czytelnikowi z łatwością przychodzi wyrobienie sobie zdania, która strona ma prawo oczekiwać pomyślnego dla siebie losu. To przekonanie utwierdza jeszcze, treściwie podany summaryusz dowodów, na jakich każda z trzech rozpraw gruntuje się.

Obrońca hrabianki w braku argumentów prawnych, testament obalić zdolnych, chwycił się sofizmatu, że gmina w czasie zapisu nie istniała, chociaż ta gmina rzeczywiście i *de jure* i *de facto* istniała już za życia ś. p. Karola Brzostowskiego. W motywach prokuratoryi i administratora gminy przeciwko temu zarzutowi obrońcy hrabianki, przekonywająco, moglibyśmy przytoczyć przykład o instytucyi takim samym zapisem utworzonéj. Przykład

*) O chwalebném rozporządzeniu testamentowém ś. p. Karola hr. Brzostowskiego podaliśmy wiadomość w „Czasie".

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

OPOWIADANIE
BOHATYRA ROMANSU.

(Ciąg dalszy).

Twarz Leontyny zwykle tak łagodna i melancholiczna, spłonęła rumieńcem oburzenia, kiedy z żywością domawiała tych słów, którym towarzyszył wyniosły ruch głowy i smutno-pogardliwy uśmiech. Książę wpatrywał się w nią z zachwyceniem.

— Zawiodłaś się pani, to prawda, jeżeli uwodziciela chcesz widzieć we mnie. Gdzież jest zarozumiały śmiałek, gdzie szalony zuchwalec, któryby się śmiał targnąć na obojętność, na dumę twoją? jak zawsze tak i w téj chwili poniża mnie ona bez litości. Mógłżebym, nie będąc zupełnie obranym z rozumu, ubliżać płochém oświadczeniem kobiecie... dla któréj dotąd byłem mniéj jak niczém, tak, mniéj jak niczém!... Machinalne i obowiązkowe czytywanie twoje pani, nie było nawet tą jałmużną, którą chętnie rzucałaś nędzarzom, mile przyjmując ich błogosławieństwa — nigdy uśmiechem, nigdy spojrzeniem, bodajby małą uwagą nad tém cośmy czytali, nie dałaś mi poznać, że mnie uważasz za istotę równą sobie... O bez litości poniżała mnie i dręczyła duma twoja — bez litości owładnęła mnie całego; zwyciężyć ją, stało się odtąd jedyném marzeniem mojém... dla tego znosiłem cierpliwie... znosiłbym i dłużéj, gdyby nie zbieg nieprzewidzianych okoliczności... widok innego szalonego przywiązania... strasznego dla mnie z wielu względów... słowem konieczność zmuszająca mnie do wykonania w téj chwili zamiaru powziętego w głębi duszy, odkąd pani zostałaś wolną. Pozwól mi — mówił daléj z wzruszeniem, biorąc jéj rękę — pozwól mi być ojcem twoich osierociałych synów, a sama nawzajem przyjm obowiązki i imie matki dla moich dwóch córek... Wszak dla osłodzenia tęsknoty mojéj, narażyłaś pani zdrowie, a może i sławę twoją, nicże nie zechcesz poświęcić dla uszczęśliwienia całego mego życia?

— Kocha go, czy nie — myślałem w duchu — ale przyjmie jego ofiarę!... Twarz jéj wypogodził anielski chociaż trochę smutny uśmiech, oko łza zwilżyła. Zdaje się słabo wahać... Zasłużyłem na to! śmiałem podejrzywać jéj charakter — o tak!.. zasłużyłem na karę... nawet na taką... ale czyż ją przeżyję?...

— Daruj mi książę te zbyt żywe wyrazy — mówiła słodko Leontyna, ściskając widocznie jego rękę — nie poznałam się na panu patrząc na niego przez mgłę téj dumy, o którą mnie obwiniasz... a jednak nie ona to dyktuje odpowiedź moją... przeciwnie, tak wielki dowód pańskiego szacunku podnieca ją. Któraż kobieta nie pyszniłaby się wyborem twoim?... ja zaś w szczególności miałam sposobność przekonać się, że charakter pana jest jednym z tych, które mogą przynieść szczęście w pożyciu... czuję przytém jak słodką byćby tu mogła zamiana obowiązków względem dzieci naszych... ale...

— Ale mnie pani kochać nie możesz — przerwał książę z goryczą.

— Nie mogę — odpowiedziała Leontyna, płonąc żywym rumieńcem — nie mogę, bo innemu oddałam serce. Szlachetność twoja książę zasługuje na zupełną otwartość — gdybym czuła się wolną... nie wahałabym się zapewne ani chwili...

— Kochasz go tedy pani — dodał książę ze smutkiem.

— On jeszcze nie wie o tém...

— Zdaje mi się, że już wie — rzekł książę, spojrzawszy w moją stronę.

— Jakżeby mógł wiedzieć o tém, co sama przed sobą tak długo taiłam?... odkąd zaś wolno mi rozrządać sercem mojém... nie widziałam go jeszcze!...

— Zapewne jesteś pani kochaną...

— Tak mi się przynajmniéj zdaje — przerwała Leontyna z lubą zarozumiałością.

— To nie dość żeby się zdawało — nie dość nawet gdybyś pani do szaleństwa kochaną była... Serce takie jak pani, zasługuje na miłość wyłączną, ślepą, na ufność bez granic.

— Ja też innéj nie rozumiem.

— A gdyby ten, kogoś pani wybrała, uwiedziony pozorami, które tylu nieszczęść bywają przyczyną, śmiał ci ubliżyć w duszy niegodném posądzeniem?...

— Byłby to cios dotkliwy dla serca, aleby go nie uleczył — odpowiedziała Leontyna. — Spojrzałby tylko w oczy moje... powiedziałabym mu, że jest kochanym, a w tenczas...

— W tenczas jak winowajca u nóg twoich żebrałby przebaczenia — to łatwo pojmuję. — Ale gdyby nie ufając siłom własnym nie chciał nawet widzieć pani? — gdyby szukając tylko pomsty na mniemanym rywalu, bez wysłuchania ciebie godził na jego albo na swoje życie?...

— W takim razie — odpowiedziała blednąc — w takim razie... nie chcę się zastanawiać cobym zrobiła... wiem tylko, że byłabym znowu nieszczęśliwą. Ale na cóż mnie książę dręczysz temi przypuszczeniami?

— A gdyby to nie były przypuszczenia?..

— Och w takim razie byłabym godną litości;

taki mamy w zapisie ś. p. Zacharkiewicza, skutkiem którego corocznie, wykwalifikowani dopiero uznaną wiernością słudzy odbierać mogą wynagrodzenie; a przecież testator czyniąc zapis, imiennie żadnego nie oznaczał, ale utworzył instytucyę dla ogółu, moralny cel mającą.

Wracając do sprawy gminy dóbr Sztabin, nie chcemy uprzedzać wyroku, bo ten z poważnéj i sprawiedliwéj rozwagi sędziów, w poważnéj i sprawiedliwéj formie nam się objawi; mamy tylko niewątpliwą nadzieję, że wzrok takowy zgodzi się z opinią obywateli krajowych, którzy instytucyą dziś zakwestyonowaną, z uwielbieniem powitali; że zgodzi się z opinią znakomitych prawników, objawioną w wypracowanych przez nich rozprawach i którą poniżéj w wyjątkach przytaczam.

Przeszkodziński w odpowiedzi prokuratoryi. „...Rząd dając zatwierdzenie zapisowi ś. p. K. hr. Brzostowskiego, uznając go za pożyteczny dla gminy dóbr Sztabin i dla całego kraju, przeciął już wszelkie skarżącéj zarzuty. Wolno jéj, jako trzeciéj, dochodzić praw swych do majątku (które administrator w obronie jaką sam przynosi, odeprze), ale nie wolno krytykować instytucyi przez rząd zatwierdzonéj i odtąd pod jego opieką zostającéj...“

„Rządzący senat na fakta, na przepisy prawa patrzeć i takowe rozbierać będzie, nie zwracając uwagi na *żadne uboczne* insynuacye, niedosięgające jego wysokiego stanowiska, — i ścisłą sprawiedliwość, któréj instytucya ta i kraj cały jéj sprzyjający z upragnieniem wyglądają, — nam wymierzy....

Ksawery Koisiewicz w odpowiedzi Gerschoffa. „...Adolf Gerschoff zjednał sobie szacunek ś. p. Karola hr. Brzostowskiego; to go już powinno było zasłonić od publicznych obelg...“

„...Mylnem jest jakoby fabryki w gminie ustały; owszem, wyrabiają o 25% więcéj i wyroby się doskonalą; zaprowadzono gospodarstwo leśne, budowle nowe postawiono; ulepszenia i rozszerzenia fabryk kosztowały w latach 1855, 1856, 1857 rsr. 12,235; sposobem nagród i gratyfikacyj rozdano w ciągu dwóch lat rsr. 5,522. Taki to jest prawdziwy wypadek administracyi Gerschoffa ogłoszony przez pisma warszawskie...“

„...Taka jest obecność, lecz jakażby była przyszłość?“, gdyby wola testatora spełnioną nie została. Jakaż rękojmia wykonania szlachetnych zamiarów testatora tam, gdzie pisma i zobowiązania przez lat kilkanaście wykonywane, są zaprzeczanemi śmiało?

„...Wyższe cele testatora postawiły Gerschoffa pod kontrolą jego sumienia a nawet sądów; na zmyślone fakta dowodów przedstawiać on nie widzi potrzeby, i ufa w sprawiedliwość i świętość poszanowania jakie się ostatniéj woli należy...“

Gruntując się na powyższych zdaniach i zgodnéj z niemi większości opinii publicznéj, oczekujemy i życzymy przewidywanego rozwiązania, w nadziei, że nie tylko w mowie będąca instytucya byt swój ustali, ale stanie się wzorem do powstania innych jéj podobnych i równie zgodnych instytucyj z pożytkiem rolniczego naszego kraju.

Z nad ujścia Elby 15 listopada.

Gazety niemieckie mylą się, mówiąc, że Dania zadosyć czyniąc Bundestagowi i znosząc ustawę ogółu jakoteż w związku z nią będące postanowienia co do Holsztynu i Lauenburga, wykluczyła te księstwa z ogółu państwa i od wspólności głównych gałęzi administracyi. Jeżeli Dania myślała kiedy o wprowadzeniu „jednolitości“, to przez wspomnione w przeszłym liście moim reskrypta bynajmniéj nie odstąpiła od programu, nawet przez Bundestag uznanéj „jedności“ państwa. Wykluczenie księstw byłoby zniesieniem téj jedności. Dla tego też ani Niemcy ani Duńczycy po Ederę nie mają powodu do tryumfu w tym względzie. Wynalezienie nowéj formy konstytucyjnego połączenia w jedności ustawy—oto zadanie przyszłych posiedzeń stanów, które tym razem muszą wystąpić ze swemi życzeniami, w obrębie jednakże kompetencyą im służącą zakreślonym. Czy co lepszego stworzą? Czy rząd duński zechce to lepsze przyjąć? Czyli rząd ze swéj strony z propozycyami wystąpi? Na te pytania trudno odpowiedzieć. Życzyć należy, żeby z obu stron umiarkowanie i zdrowy rozum zrównał przeszkody do tak dawno już wyczekiwanéj zgody.

W Hamburgu wszystko dawnym trybem idzie; handel jeszcze opadło. Zima powtórnie zawitała mocnym przymrozkiem przeszłéj nocy. Z Rygi donoszą, że tam 10° zimna, sanna wyborna już przed pięciu dniami się ustaliła. Zapewne tegoroczna nawigacya od i do Petersburga już przerwana. Jak zawsze tak i w tym roku zbiegają się na grudzień różne widowiska tu ze szkodą wielką dla naszych teatrów, które w ostatnich tygodniach kilka nowości wyprowadziły na scenę.

Paryż 15 listopada.

Anglia tylko co wynurzyła przez usta hr. Derby w Guildhall myśli amfikteońskie, zaraz bierze się do ich zrealizowania, chcąc mieć sławę wyprzedzenia innych. Zachowując sam Korf z Paxo, jako pozycyę wojenną, Anglia zamierza zwrócić Grecyi wyspy Jońskie z tytułu, że pod jéj rządem zostawać nie chcą. Dla Anglików prowadzących się według maksymy: *facts are stubborn things* (fakta są upartemi rzeczami), jest to dowód wysokiéj myśli politycznéj i szczytnego charakteru. Rosya, któréj przypisują charakter, powinnaby pójść w ślady Anglii, skoro granice jéj ciągną się coraz bardziéj ku Azyi, skoro nad rzeką Amur ma już prawo do 12,000 wojska, to jest do tyle, ile będzie chciała, choćby do 120,000. Dla wielkich państw jak Anglia i Rosya, maksyma *facts are stubborn things* odpowiadająca francuzkiéj *le fait ne romp pas d'une semelle*, jest niebezpieczną i nieużyteczną, a sprawiedliwość jest dobrą polityką. *La Patrie* chciałaby, aby Anglia oddała wszystkie wyspy jońskie z powodu, że według traktatu z r. 1815 została tylko ich protektorką, a nie właścicielką. Toż samo życzenie objawiają *Débaty*. *Times* przeciwnie nie chce żadnego oddania.

Wiadomość o lidze włoskiéj otrzymała zaprzeczenie. Według depeszy telegraficznéj, nie chce do niéj przystąpić i Neapol. Jeżeli jest liga, jest ona rządową i ta liga tłumaczy politykę francuzką w Rzymie. Mylnem jest, aby różność zdań między Papieżem a jenerałem de Guyon, miała sprowadzić zastąpienie tego jenerała przez jenerała de Cotte, adjutanta cesarskiego i przykładnego katolika. Życzy sobie oddawna tego Ludwik Veuillot, przyjaciel p. de Cotte, utrzymujący przez tegoż jenerała stosunki z Tuileryami, ale życzenia Cesarza, przynajmniéj jak dotąd, są inne.

Czarnogórze przyznano stanowczo ziemię Grahowo, która rozszerzy jéj handel i jéj dobrą pozycyę wojenną. To tłumaczy gniew i żal Turcyi. Ambasada turecka w Paryżu ogłosiła nową broszurę *Vérité sur les evénements de Candie*, w któréj uskarża się na stronniczość, na systematyczną niechęć Zachodu. Dzisiejszy *Constitutionnel* uniewinnia Francyą... jak może. Francya chrześciańska prowadziła wojnę krymską nie dla Turków, lecz dla terytoryum tureckiego. P. Thouvenel Stambuł opuścił i za parę dni zobaczemy go w Paryżu.

W Danii rzeczy poszły inaczéj niż się spodziewano i chociaż temu przeczono, wpłynęła na to Anglia. Prusy mają nie przestawać na koncesyi i mają domagać się rękojmi. Francya życzyła sobie, aby ta sprawa przyszła na konferencyą paryzką, ale wyjąwszy Piemont, cała Europa temu się oparła, nie chcąc dać Francyi większéj przewagi. Sprawa dunajska ma być ostatnią, którą ma rozstrzygać konferencya. Trudno temu uwierzyć.

Artykuł *Morning Advertisera* o sprzysiężeniu się Francyi z Rosyą przeciw Anglii, poruszył wyobraźnią polityków paryzkich. Głoszą i piszą, że Prusy nie poszły według życzeń Francyi, że to zmusiło Francyą do dalszego trzymania się z Anglią, że przymierze Anglii ze środkową Europą jest pewne, a przymierze francuzko-rosyjskie niewykonalne, że Francyi grozi odosobnienie itd. itd. Co mówią raduje redakcyą *Courrier du dimanche*, który widzi oddawna odosobnienie Francyi, i tego pragnie, ale temu nikt nie wierzy. Nic bardzo nowego nie zaszło. Góruje tylko na wszystkich punktach wzgląd na zewnętrzną politykę Francyi. Wzgląd ten dzieli *Siècle* ze wszystkiemi innemi. Dziennik ten oświadcza się dzisiaj za polityką francuzką na morzu Śródziemnem, za związaniem się marynarki francuzkiéj z rosyjską. Na *Siècle* jest to wiele.

Przybył do Marsylii wiceadmirał hr. Putiatyn, który zawarł traktat z Chinami i hr. Peszurow, który zawarł traktat z Japonią. Nizza jest prawie już rosyjską. Nierosyanie opuszczają to miasto i udają się do Rzymu. W. księżna Helena utrzymuje korespondencyą z księżną Matyldą i królem sardyńskim. W Paryżu jest coraz więcéj Rosyan.

Times wystąpił w obronie Montalemberta.

Odwilż przerwała trochę zabawy w Compiègne. Cesarstwo zatrzymali przy sobie hr. Walewskich do końca pobytu swego w tym mieście. Hr. Walewski używa ciągłych łask Cesarza. Gabinet torysowski każe znowu niezawodnie obserwować w Compiègne lordów Palmerstona i Clarendona, a Cesarz każe znowu niezawodnie przesłać hrab. Malmesbury protokół swych rozmów z lordami. Cesarz chce, aby wiedziano, iż postępuje szczerze. Jest w Compiègne lady Craven córka lorda Hardwiga, dzisiejsza piękność angielska. Dziś w dzień imienin Cesarzowéj, ma być fajerwerk w Compiègne. Margrabia Paiva ambasador portugalski nie wrócił do Paryża. Mówią o wyjściu z ministeryum p. Rouher. Minister ten ma nie dawać dostatecznéj impulsyi pracom publicznym.

Policya Paryża otrzymała nową organizacyą. Paryż pod względem policyjnym został podzielony na dywizye i sekcye. Nie ma to żadnéj wagi administracyjnéj.

Książę Napoleon ustanowił komisyą, która ma się zatrudnić kwestyą zarzucenia handlu murzynami i sprowadzania Koolisów. W komisyi téj morskiéj, ale jeszcze więcéj dyplomatycznéj; potrzebującéj względów Anglii, prezyduje hrabia de Persigny.

Indemnizacyą winną Portugalii oznaczyła ostatecznie w sumie 350,000, komisya morsko-administracyjna, wzięta z ministeryum marynarki i ministeryum handlu.

Rząd myśli o konwersyi renty $4\frac{1}{2}$ na $3\frac{0}{0}$.

Prowadzi się ciągła walka między dziennikami legitymistowskiemi lub katolicko-parlamentarskiemi a *Univerem*, mającym według *Débatów*, reprezentować „religion des enragés“. Niechętni zarzucają *Univerowi* pokątne zachody z dworem i szczupłość jego sprzedaży. *Univers* jednakże sprzedaje 8,000 egzemplarzy: 3,000 edycyi codziennéj, a 5,000 edycyi dwudniowéj. Jest to nieposlednia sprzedaż i dzienniki legitymistowskie podobną sprzedażą poszczycić się nie mogą. *Univers* błądzi nieraz w religii i polityce wewnętrznéj, ale w polityce zewnętrzéj pokazuje zmysł jakiego inne dzienniki nie mają, a co wdzięczność dla niego nieraz obudza.

Rada stanu miała wygotować projekt organizacyi heroldyi. Cesarz ma rozdać tytuły i heroldya ma wejść w regularną czynność. Będzie to najważniejszy czyn cesarstwa, którego skutków przewidzieć nie można. Tą rzeczą zajmuje się prawie jedynie to co jest w Paryżu politycznego i zdrowego, bo zamiar cesarski nie zgadza się ze szkołą angielską i obraża wyobrażenia Francuzów, przywykłych do równości. Zajęcie umysłów pokazuje się nawet w artykułach literackich. W ostatnim *Revue des deux Mondes* p. Montalembert zdając sprawę z romansu „Fanny“, twierdzi, że zepsucie szerzy klasa wyższa i artyści i woła: jeżeli chcecie mieć zepsucie, przywróćcie szlachtę. Ogrom żądań dotyczących szlachectwa zarzuca Tuilerye, i bióra wielkich dygnitarzy. Jesto to współubieganie jakiego Francya już nie znała. Rząd znalazł giętką sprężynę w polityce wewnętrznéj. I Francuzi myślą o wolności!...

Jedno z tutejszych pism dało smutny obraz stanu W. Księstwa Poznańskiego. Autor obrazu przypisuje złe zbytkowi i nierządowi. Radzi klasie wyższéj dać przykład najsurowszéj oszczędności i siedzenia w prowincyi.

Paryż 14 listopada.

B. Ogół stanowiska politycznego Europy przedstawia się z kończącym rokiem w duchu pokojowym. Rozpoczęty zbrodniczym zamachem, któren zwichnął na chwilę przyjazne stosunki dwóch najpotężniejszych mocarstw Zachodu, przecięty odwiedzinami w Cherbourgu, zawichrzony sporem portugalskim, rok 1858 dogorywa przy odgłosie wprawdzie wojennym ale odległym. Grzmiały działa ale w Kochinchinie. W Europie tymczasem zanosi się na pokój, którego wszystkie rządy pragną i wszystkie potrzebują. Mowa króla portugalskiego zawiera wprawdzie (jak powiadają) gorzkie przeciw Francyi wyrzuty; naród uczuł przewagę siły i obraził się. Manifestacyj antifrancuskich nie brakuje, sądzę jednak że uspokoją się te drażliwości po przeczytaniu listu Cesarza Napoleona III który mieści w sobie to wszystko, co przymus możnego może słabemu na pociechę jego uległości powiedzieć. Co do wynagrodzenia pieniężnego nic jeszcze nie zostało postanowione. Rząd francuski jak już wiecie, zażądał opinii trybunału handlowego w Nantes, mają się zebrać delegowani z ministerstw właściwych i naradzać z ministrem portugalskim, a że rząd portugalski oświadczył gotowość przyjęcia jakiejbądź cyfry, rzecz więc choć nierozstrzygnięta, może jednak być za ukończoną uważana. Sprawa o rozgraniczenie Czarnogóry toczy się w Stambule. Dotąd kraik ten zyskał tylko Grahowo i to za wynagrodzenie Porcie, i ten więc punkt sporny wkrótce załatwiony zostanie. Nic więc nie zachmurza wypogodzonego horyzontu politycznego. Cesarstwo bawią w Compiègne. Cesarz odbywa narady z ministrami w téj rezydencyi, ale przedmiotem ich jest więcéj polityka wewnętrzna niż zewnętrzna. Giełda tymczasem pod wpływem pocieszających wróżb wpada w uniesienia i podnoszą się ceny papierów szczególniéj renty rządowéj. Zostawię więc na chwilę w zadowolnieniu rządzonych i rządzących i zawiodę czytelników w dalekie strony, gdzie jak powiedziałem wyżéj huk dział morderczych dał się słyszeć. Przed laty sto Francya posiadała w Kochinchinie dzisiejszém państwie Annamu posiadłość nadmorską Turan jedną z najważniejszych pod względem strategicznym w tych stronach. Admirał Rigault de Genouilly miał polecenie jeszcze w miesiącu sierpniu rozpocząć kroki zaczepne celem odzyskania téj posiadłości, ale zajęty wyprawą do Chin musiał odłożyć wykonanie rozkazu. Państwo Annamu dawniéj Kochinchina hołdowało niegdyś Chinom ale się od nich następnie oderwało i jest obecnie niepodległém mocarstwem. Jak zaś broni swéj niepodległości, to dowodzi raport admirała francuskiego który ze szczupłemi siłami bo z 130 piechoty morskiéj wsparty wprawdzie posiłkiem hiszpańskim z 500 ludzi złożonym, wziął bez oporu najprzód fortecę Turan a następnie stał się panem krainy otaczającéj wybrzeże. Wprawdzie zwycięstwo to nie daje tymczasowie innego rezultatu nad możność traktowania i zyskania korzystnych warunków. Posuwać się w głąb kraju jest niepodobną rzeczą, możnaby tylko drogą wodną, arteryami rzecznemi dopłynąć do stolicy, cesarstwa i rezydencyi cesarskiéj Hue, ale i tu zachodzi pytanie czy podobna ostateczność okaże się potrzebną, że Turan będzie nowym Kantonem dla francusko-hiszpańskiéj wyprawy na państwo Annamu. Może jednak zostać i zostanie zapewne stacyą morską wojenną, która dozwoli przypilnować wykonania traktatu i zapewni religijnym przedsięwzięciom na ostatecznych krańcach Wschodu, zbawiennego i spokojnego rozwoju. Oszczędzona zostanie krew naszych missyonarzy, tych męczenników prawdziwéj wiary, tych ofiar barbarzyństwa które w spokojnéj Europie rzeźwią serca, dowodem poświęcenia wyższego nad światowe dążności. Cześć niech będzie Francyi że orężem wspiera wiarę, cześć także i Hiszpanii za współudział. Morderstwo tylu misyonarzy, świeżo na biskupie Diaz i Ojcu Chapdelaine dokonane, już zostało pomszczone. Tém więcéj zasługują obydwa zwycięzkie narody na wdzięczność katolików, że żadne względy handlowe nie kierowały ich przedsięwzięciem. Hiszpania wiemy, że nie goni u siebie nawet za zyskiem, a Francya bardzo mały prowadzi handel z Chinami, i ostatecznym krańcem Wschodu. Anglia inaczéj pojmuje propagandę religijną. Jéj misyonarze wypływają dobrze opatrzeni w biblie i.... paki towarów. Mają

---

bobym go już kochać nie mogła.—I zakryła twarz dłońmi.

Od kilku minut na próżno szukałem klamki — szumiało mi w uszach, wszystkie przedmioty żółkły i kręciły mi się w koło w moich oczach — ostatnie słowa Leontyny niewyraźnie już tylko doleciały mię, zdawało mi się że umieram konaniem łagodnem jak sen słodki, i że powinienem umrzeć skoro mnie już kochać nie mogła.

Gwałtowne zmiany uczuć które od dwóch godzin nastąpiły po trudach, czczości i bezsenności szybkiej podróży, spowodowały zemdlenie moje. Otwierając oczy zobaczyłem Leontynę klęczącą przy mnie i drżącemi rękami nacierającą mi skronie spirytusami, które jéj książe podawał. Naum klęcząc na jedném kolanie, trzymał mnie na ręku jak dziecię w tem samem miejscu gdziem był upadł. Zobaczywszy, że otwieram oczy, silną ręką przysunął krzesło i pomógł mi w niem usiąść. Leontyna skwapliwie podała mi szklankę wody... odwróciłem głowę — zakryłem twarz rękami.... nie podobna mi było patrzeć na nią.

— Każesz posłać po doktora Gustawie? —zapytał książe z dobrocią—czy też słowo przebaczenia dostatecznem będzie lekarstwem?

— Od ciebie książe, bo innego nie wolno mi się spodziewać. Ty mi darujesz ubliżenie charakterowi twemu, przez wzgląd na uczucie, które odbiera rozum lepszym głowom niż moja. Darujesz mi wreszcie jak ojciec zepsutemu dziecku.

Książe podał mi rękę którą uścisnąłem z zapałem. Smutny był i poważny.

— Mój Gustawie! hamuj w sobie tę popędliwość, tę żywą i drażliwą łatwowierność, która odtąd nie tobie jednemu zakłócić może spokojność— dodał spozierając za Leontyną wychodzącą do gabinetu.

— Odtąd nic mnie poruszyć ani nawet obejść nie zdoła; straciłem ją na zawsze... nigdy mi nie przebaczy!

— Dziecko z ciebie! czyż nie słyszałeś, że cię kocha?

— Kochała mnie! ach kochała!...

— A więc bądź spokojnym — nie potępi cię bez wysłuchania, nie potępi po wysłuchaniu gdybyś był jeszcze winniejszym, bo serce kobiety jest niewyczerpaném źródłem pobłażania i miłosierdzia dla tego kogo ukocha. Mój Gustawie, jakżebym chętnie zamienił — przychylność jaką ma ku mnie, na ten gniew jaki na ciebie spada...

Poszedłem do gabinetu — Leontyna siedziała oparta przy stoliku, na którym leżały moje pistolety, blada i cierpiąca.

Ukląkłem przy niéj — ukryłem twarz na jéj kolanach, mówiłem słowa bez związku — mówiłem wszystko co może przejść przez myśl w podobnym razie, a ona:

— Chciałeś umrzeć Gustawie nie powiedziawszy mi nawet: bądź zdrowa? Ach jabym tego nie zrobiła gdybym cię nawet za występnego miała.

Za całą odpowiedź, przyniosłem jéj bilecik napisany z pożegnaniem. Przeczytała go, otarła oczy i z tym czarownym wdziękiem nie dającym się z niczem porównać, schowała za gors mówiąc:

— To mnie pogodzi Gustawie z każdą niesprawiedliwością, jakiéj w ciągu dalszego życia doświadczyćbym od ciebie mogła, to będzie talizman zapewniający nam spokojność i szczęście w pożyciu.

— Leontyno!!...

— Tak mój panie!.. kiedy ci przyjdzie do głowy udręczyć żonę jaką dotkliwą niesprawiedliwością, odczytam te wyrazy i powiem sobie jak w téj chwili: kobieta tak kochana wszystko przebaczyć, wszystko bez szemrania znieść powinna.

— Aniele! jam nie wart ciebie! czemże zasłużyłem na tyle szczęścia? Ty moją żoną — moją nakoniec.

— To szczęście nie tak prędko jeszcze nastąpi— mówiła uśmiechając się wzruszona mojem uniesieniem.— Postanowiłam ściśle zastosować się do zwyczaju skrupulatnie zachowując żałobę przez czas naznaczony. **Osądź sam, czy postępowanie twoje** zasługuje na złamanie tego postanowienia? Za kilka dni wyjedziesz pan z Warszawy. Nie wolno mu będzie pod żadnym pozorem wrócić tu, jawnie ani skrycie — proszę nieprzerywać, powtarzam: ani jawnie ani skrycie bez mojego wezwania — a to nastąpi zapewne aż wtenczas, kiedy będziesz mógł zostać przy mnie na zawsze, jeżeli nowe jakie przestępstwo z mojéj strony nie zmieni jego zamiaru.

— Nie dręcz mię Leontyno! Na wszystko co wycierpiałaś w życiu, na wszystko co masz najdroższego i najświętszego zaklinam cię!.. nie bądź przez pół wspaniałomyślną; okaż się wyższą nad wszystko! poświęć uczuciu dla którego tak ciężką winę darowałaś, te światowe formalności! Opinia cię nie potępi, ukryjemy przed nią szczęście nasze. Nie odwlekaj go dłużéj! Pozwól, żebym w obliczu Boga, co prędzéj przysiągł kochać cię i szanować jak na to zasługujesz.

Uprzykrzone prośby moje, wstawienie się za mną księcia, którego na pomoc wezwałem, wszystko nic nie pomogło — Leontyna pozostała nieugiętą. Musiałem poprzestać na skrytéj nadziei, że czas, perswazye rodzeństwa, a może i własne serce zmienią to postanowienie.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

z sobą naładowane paki opium, mają wyroby bawełniane. Biblie dają darmo, towary sprzedają. Tam gdzie handel idzie, tam się i biblie umieszczają. W dalsze strony przezorność nie każe posuwać się. To też skutki odpowiadają środkom Anglików, tak się udaje propaganda w Chinach, jak miłosierdzie w Krymie. Co Siostry Miłosierdzia z łatwością i w sposób prawdziwie nadludzki dokonały, tego naśladownictwo protestanckie otrzymać nie potrafiło, pomimo że dobór osób pod względem usposobień i gorliwości nie zostawia nic do życzenia, pomimo że nie szczędzono kosztów i złotem po angielsku sypano. Są rzeczy które tylko wiara stworzyć może.

Rząd francuzki postanowił wzmocnić stacyę morską w Turanie. Mają być wyprawione dwie fregaty, cztery aviso, pięć łodzi kanonierskich i cztery statki przewozowe, wszystkie są parопływy. A kiedy jestem w trakcie udzielenia wiadomości, styczność z naszą wiarą mających, nadmienię że obecnie znajduje się w Paryżu książę Lucyan Bonaparte który niedawno został na kapłana wyświęcony. Skłonna zawsze do uprzedzenia postanowień wyższych, opinia publiczna przypisywała już młodemu Lewicie światowe usposobienia. Mniemano, że czekają go i to wkrótce wysokie godności kościelne, może nawet w następstwie kiedyś tyara. Mam niejaki powód do uważania tych pogłosek za zupełnie sprzeczne z prawdą. Książę wstąpił do seminaryum z własnego i niczem nie wstrzymanego powołania. Czuje on wstręt do korzystania z urodzenia swego celem użycia stanu na korzyść polityki, i chce ograniczyć zawód do czysto ewangielicznych prac. Jest nawet zamiarem jego, jeżeli się nie mylę, wznowić zakon kaznodziejski upadły, który niegdyś chrześciaństwu oddawał wielkie usługi.

Sprawa hr. Montalamberta wbrew domysłom życzących dobrze i jemu i rządowi wytoczoną zostanie przed sądem policyi poprawczéj w przyszłą środę. Instrukcya przedwstępna uznała go oskarżonym o wszystkie cztery punkta pierwotnie podane. Zostaje teraz sędziom trudny nader szkopuł do ominięcia. Obrońcami oskarżonego i jego wydawcy będą pp. Beryer i Dufaur. Ostatni miał się wyrazić że choć nie masz cienia przewinienia, nie masz zarazem najmniejszéj wątpliwości że będzie skazany. Miejmy większą ufność w niepodległości sądownictwa francuzkiego i czekajmy wyroku. Będzie on bardzo ciekawy. Będzie niejako barometrem opinii nie publicznéj ale sądowéj. W każdym razie sprawa może źle się dla rządu obrócić. Oskarżony już tryumfuje. Tego chciał, z tym się nie tail i naiwnie w artykule wyraził. „Są ludzie tak usposobieni że spokój im ciąży, walki świeżéj potrzebują i . . . itd.“

Jakąż większą karę można na podobnego męża wymierzyć jak skazując go na zapomnienie opinii? A byłby go doznał, w tydzień po ukazaniu się artykułu. *Gazette des Tribunaux* ogłaszając postanowienie oddające p. Montalamberta pod sąd policyi poprawczéj, nie zamieściła artykułu któryby w razie potępienia poddawał słynnego mowcę pod surowość prawa bezpieczeństwa publicznego. Indywidua podległe temu prawu mogą być internowane i deportowane bez wyroku i bez mandatu sądowego. Jest to exkluzya nadzwyczaj dotkliwa. Na zasadzie takiego to prawa wielka liczba nieprzychylnych rządowi wywieziona została do Algieryi lub oddalona z Paryża po 14 stycznia. *Gazette des Tribunaux* niemogła się pomylić. Jest więc widoczną rzeczą że rząd ułatwia sędziom łagodząc osądzenie. Do projektów, o których wspomniałem w ostatnim moim liście a które upiększeń i wygody miasta Paryża dotyczą, dodać wypada zamiar prefekta departamentu Sekwany, sprowadzenia jednéj z rzek Szampanii do Paryża. Wykonanie tego olbrzymiego dzieła kosztować będzie podług kosztorysu 60 milionów. Jestto małoznacząca suma w porównaniu dobrodziejstw, jakieby spełniła zdrowa i czysta wodą sprowadzona do Paryża. Gdyby Szampania darmo Paryżanom wszystko swoje wino ofiarowała, nie byliby tak zadowolnieni i zdrowi jak darem przyrodzonym którym im przysłuży się p. Hausmann.

Wiedeń 18 listopada. Jutro N. Państwo opuścić mają Pragę i udać się do Berna. W niedzielę lub w poniedziałek będą z powrotem w stolicy. Ministrowie bar. Bach i hr. Thun nie będą towarzyszyć Cesarstwu w téj podróży, lecz wrócą bezpośrednio do Wieduia. Bar. Doblhoff poseł austryacki w Hadze, otrzymał uwolnienie od obowiązków swoich na własne swoje podanie. Zastępować go będzie tymczasowo członek poselstwa bar. Metzburg. Bar. Doblhoff otrzymał order komandorki Leopolda.

— Ministeryum spraw wewnętrznych kazało zbadać przyczyny podrożenia pierwszych potrzeb do życia. Jeżeli zbadaniem tem zajmą się izby handlowe, przyczyny te mogą się wykazać; na drodze zwykłéj administracyjnéj kwerendy zbadać przedmiotu tego niepodobna.

Królestwo Polskie.

Zarząd Okręgu pocztowego w Królestwie, wyłączony przez Cesarza Mikołaja wraz z urzędami celnemi i granicznemi z pod zarządu Namiestnika i Rady Administracyjnéj Królestwa, a oddany pod bezpośrednie zwierzchnictwo ministeryum rosyjskiego,— przeszedł, jak wiemy, od 1go września r. b. pod bezpośrednie zwierzchnictwo Namiestnika i Rady Administracyjnéj Królestwa. Stało się to na mocy ukazu cesarskiego z dnia 31 maja r. b., podanego przez nas wówczas. Rada Administracyjna objąwszy zwierzchnictwo nad okręgiem pocztowym wydała w dniu 19 października r. b. w moc tego ukazu postanowienie w *Gazecie Rządowéj* z d. 13go t. m. ogłoszone, przez które nadaje temu Zarządowi nową organizacyę i nowe dla niego przepisy. Przytaczamy tu wstęp i pierwszy artykuł tego rozległego postanowienia, podając resztę artykułów w krótkiéj treści.

„*Rada Administracyjna Królestwa.* Wprowadzając w wykonanie najwyższy ukaz z dnia 19 (31) maja r. b. względem oddania Zarządu okręgu pocztowego Królestwa Polskiego pod bezpośrednie zwierzchnictwo Namiestnika i Rady Administracyjnéj Królestwa, taż Rada, za poprzedniem porozumieniem się z głównie zarządzającym departamentem pocztowym Cesarstwa, w rozwinięciu artykułu 12 ukazu powyższego, postanowiła i stanowi:

Artykuł 1. Zarząd pocztowy Królestwa, ze wszystkiemi podwładnemi mu urzędami, należąc do ogólnego składu Zarządu pocztowego Cesarstwa, zostaje pod bezpośredniem zwierzchnictwem Namiestnika J. C. Mości w Królestwie i Rady Administracyjnéj Królestwa.

Wszelkie dochody pocztowe w Królestwie, mają wpływać do skarbu Królestwa, kosztem którego Zarząd i służba pocztowa w Królestwie będzie utrzymywaną. Dla tego tak dochody, jak wydatki pocztowe, ulegają pod względem rachunkowo-kasowym przepisom w Królestwie obowiązującym, a skutkiem tego rachunki z tychże, składane być mają corocznie najwyższéj Izbie Obrachunkowéj.“

W dalszych 42 artykułach postanowienia, oznaczone są: najprzód skład i organizacya zarządu okręgu pocztowego; następnie atrybucye i powinności tegoż zarządu i każdego w nim urzędnika, przez co bieg czynności jest ulepszony, szybszy i prostszy; stosunki zarządu z władzami Królestwa i z departamentem pocztowym Cesarstwa, któremu ma tylko przedstawiać peryodycznie wiadomości o ruchu korespondencyj, dochodach i t. d. Nakoniec postanowione jest, że taksy pocztowe zostają bez zmiany, lecz dodano, że wszystkie postanowienia i prawidła poczęści pocztowej mają być najdaléj w czterech miesiącach zebrane w jedną całość i przedstawione do rewizyi i zatwierdzenia.

Jedną z najważniejszych zmian jaką to wrócenie zarządu poczt w Królestwie pod zwierzchnictwo Rady Administracyjnéj pociągnęło za sobą, jest— prócz uproszczenia biegu czynności pocztowych—przywrócenie napowrót języka polskiego w wewnętrznych pismach i stosunkach zarządu pocztowego, w zewnętrznych bowiem stosunkach z publicznością był ciągle używany język polski. Dzisiaj jedynie w wewnętrznych stosunkach i pismach urzędów cłowych i komor, zostających pod bezpośrednim zarządem ministra rosyjskiego, pozostaje używany język rosyjski, lecz i w tym wydziale w zewnętrznych stosunkach z publicznością i z władzami Królestwa używany jest język polski.

Niemcy.

Wybory deputowanych w państwie pruskiem odbędą się jak wiadomo 23go b. m. Teraz już zgromadzenia przedwyborcze odbywają się nieprzerwanie po miastach znaczniejszych, a po powiatach komitety wyborcze zapraszają wyborców na podobne zgromadzenia. Z kandydatów przedstawianych na tych zgromadzeniach, większa część należy do stronnictwa liberalnego, w wielu miejscach jednak wychodzą na wierzch nazwiska znanych demokratów. Wprawdzie wielu z tych ostatnich oświadczyło z góry, iż nieprzyjmą mandatów, a to usuwanie się ich w téj chwili jest dowodem taktu, jeźli nie manewru. W Wrocławiu nastąpiło z powodu kandydatury byłego ministra Rodbertusa rozdwojenie między partyą demokratyczną, która przyjęła nazwę „niepodległych“ a liberalną której członkowie zwią się „wierni konstytucyi“. Ci ostatni bowiem odrzucają Rodbertusa, albowiem ten nie uznaje konstytucyi dzisiejszéj. Wybór przeto jego stał się niepewnym. W Berlinie kandydatami są: Hr. Schwerin, ministrowie Patow i Auerswald, bar. Vincke, Henryk Arnim, prezydent Lette, burmistrz Grabow, pastor Jonas, profesor Simson, radzca legacyi Gruner, Beckerath, dyrektor Kühne, radzca miejski Bock, księgarz Reiner, ministrowie Bethmann-Hollweg, Bonin, Auerswald, prezydent Wenzel, dyrektor Diesterweg. Są to wszystko imiona znane w życiu parlamentarnem. Głównych kandydatów po prowincyach pomijamy, bo podobny spis nazwisk na nicby się nie przydał. Wymieniając berlińskich, dajemy niejako poznać znaczniejsze imiona jakie wyjść mogą z urny wyborczéj. Stronnictwo konserwatywne czyli zwolennicy dawnego gabinetu, liczyć tylko mogą na małe wsparcie. Pomimo odezwy ministra Flottwella polecającéj landratom, aby się nie starali o mandaty na deputowanych, landrat Brauchitsch wydał w Gdańsku odezwę w któréj siebie wybrać zaleca i występuje przeciw partyi liberalnéj.

— Podróż króla i królowéj Pruskich do Florencyi jest już oznaczona; mówią wszelako, że królestwo udadzą się następnie do Sycylii. Księżniczka Aleksandra która z licznym orszakiem za niemi wyjechała, odbyła podróż już nie do Meranu, lecz na Tryest i Wenecyę do Florencyi. Królestwo mieli wyjechać 17go z Meran, i przez Trydent, Weronę, Mantuę, Modenę, Bononię, przybyć 23go po kilka mil tylko dziennie odbywając, do Florencyi. Podróż cała ma się odbywać w naiściślejszem incognito, aby uniknąć wszelkich nużących ceremonij przyjęcia.

Książę Rejent zamianował prezesa rady ministrów księcia Sigmaringen tymczasowym szefem marynarki. Książę ten jest jak wiadomo uwolniony od obowiązków dowódzcy korpusu wojsk. Zawiadowanie skarbem państwa i mennicą należące dotąd wyłącznie do atrybucyi prezesa rady ministrów i ministra skarbu, jako też administrowanie księstw Sigmaringen i Hechingen należące dotychczas do obowiązków prezesa ministrów, powierzone zostało ministrowi bez teki p. Auerswald, który właściwie jest prezesem nowego gabinetu lubo firmę jego nosi książę H. Sigmaringen.

Zeit wychodzić już począł pod nowym tytułem *Preusische Zeitung*. Dziennik ten, jak to już pisano, staje się organem nowego gabinetu, jak był nim i dotąd, z tą różnicą, że dawniéj w miarę okoliczności raz się nie zapierał swojéj półurzędowéj cechy, drugi raz się jéj wypierał wyraźnie. Dziennik ten już wielokrotnie zmieniał tytuł swój, zachowując wszelako format, druk i układ wewnętrzny ten sam. Nosił on orła pruskiego na czele, i dla odróżnienia się od *Neue preuss. Ztg*, która się pieczętuje krzyżem, oba dzienniki te przybrały miano: jedna „Gazeta orla“, druga „Krzyżowa“. Dziś wracają rzeczy do dawnego, a *Gazeta Krzyżowa* widząc jak szeregi jéj rzedną, przechodzące do przeciwnego obozu, woła: „Będziemy znowu małą ale potężną partyą!“

Volksztg donosi, że Iwan Gołowin znany pisarz rosyjski, który od dawna mieszka w Berlinie, otrzymał rozkaz opuszczenia tego miasta.

W. Ks. Konstanty, który od kilku dni wraz z żoną swoją bawi w Altenburgu u rodziny W. Księżnéj, miał 17go ztamtąd wyjechać i na Weimar i Stuttgart udać się do Włoch. W. Księżna zamieszka w Nizzy, a W. Książę przepędzi zimę na ćwiczeniach morskich na morzu Śródziemnem.

Posener Ztg niezgadza się z zamiarem wybrania w Poznańskiem żyda na deputowanego do Berlina. Nie jest ona przeciwną temu, lecz zdaniem jéj byłby to krok niepolityczny, albowiem Księstwo nie jest polem, na którem kwestye konstytucyjne rozstrzygać się mają. My tu mamy inne ważniejsze zadanie, mówi taż gazeta, które potrzebuje całéj naszéj siły i poświęcenia zupełnego. Gazeta niemówi, jakie jest to zadanie, ale domyślać się wolno. Trzeba zostawić Berlinowi, mówi dalej, wybór starozakonnego, do czego Dr. Veit ma tam widoki. Byłoby to zwycięztwem, jakie w Anglii zaledwie po wieloletnich usiłowaniach i za wsparciem znakomitych ludzi stanu osiągnąć zdołano. Ten zwrot *Posener Ztg* daje się łatwo zrozumieć. W Księstwie idzie o to, aby przeciwstawić kandydatom polskim zespolone siły stronnictw, tak z dawnego systemu jako i z liberałów, a nie zaś o to, aby przez postawienie kandydatów żydowskich, rozdwoić głosy. Wyznawcy zasad p. Westphalena niemogą bowiem głosować zarówno z tymi, którzy chcą zastósowania równości wyznań religijnych aż do równości politycznéj. Znajdujemy w *Posener Ztg* ciekawą również odezwę radzcy rejencyjnego Dra Ziegert, który się poleca wyborcom Obornickim jako kandydat na deputowanego. Mówi on na początku, że gdy sypią się zewsząd programata i wyznania wiary politycznéj, on tego nieuczyni, a zaraz daléj stawia sobie za program między innemi: „zjednoczenie straconych niemal Niemiec“, *selfgovernment*, wolność wyznań, niepodległość sądownictwa, puryfikacyę administracyi z resztek westfalenowskich, obalenie reakcyi, wolność handlu, zarobku, stopy procentowéj, banków, nieograniczona rozporządzalność własności, itd. Żaden z najdemokratyczniejszych programów nieposzedł tak daleko jak ten urzędnik, któremu się mimo tego zdaje, że jest rządowym kandydatem. Wszelako wiadomo, że inaczéj częstokroć gada się do wyborców a inaczéj głosuje się na sejmie. Aby sobie jednak zyskać wyborców takich, którzy się nierozumieją na wysokiéj polityce, p. Ziegert zarzuca wędkę na interesa bezpośrednie wyborców i obiecuje im przemawiać na sejmie za kolejami, drogami, kanałami w Księstwie, a osobliwie w powiecie obornickim, boć to do obornickich przemawia on wyborców.

Francya.

Monitor zamieszcza w części swej nieurzędowéj następującą notę dotyczącą wyprawy na Turan:

„Francya od początku bieżącego stólecia, usiłowała napróżno zawiązać stósunki z Kochinchiną. Okrutne ciągłe obchodzenie się z misyonarzami naszemi, nieraz sprowadzało okręty nasze wojenne ku brzegom królestwa Annamu, których zabiegi wejścia w stósunki z rządem kochinchińskim i otrzymania jakichkolwiek ulżeń w gwałtach, jakich się zwykle dopuszczano, najmniejszego nieprzyniosły skutku. W r. 1856 rząd cesarski polecił osobnemu ajentowi udać się do Turanu i nowe przedsięwziąść starania celem zwalczenia ślepego uporu rządu annamskiego; ajentowi temu niedozwolono nawet wylądować i musiał wrócić, nie mogąc wywiązać się w Hue z posłannictwa swego.

„Następstwem tego kroku były nowe sroższe jeszcze niż dawniéj prześladowania misyonarzów, a biskup Mgr. Diaz został zamordowany po wycierpieniu najokropniejszych mąk. Rząd cesarski niemógł zezwolić na to, aby jego starania odrzucane były z taką dumą, ani aby pieczołowitość jego stawała się przyczyną prześladowania; wyprawa przeto została postanowiona.

„Rząd hiszpański mający podobneż urazy, nieomieszkał przyłączyć się do wyprawy, któréj dowództwo powierzone zostało wice-admirałowi Rigault de Genouilly, oddając mu do rozrządzenia pułk z Manilly i dwa okręty wojenne. Raport, któryśmy ogłosili donosi o pierwszych korzyściach otrzymanych w zatoce turańskiéj przez połączone chorągwie Francyi i Hiszpanii.“

Tenże dziennik podaje okólnik księcia Napoleona do prefektów w Algieryi w przedmiocie prasy w téj kolonii, datowany 3go października z Paryża. Brzmi on następnie;

„Panie Prefekcie! Dekret z 14go marca 1855 r. wprowadził w wykonanie w Algieryi z pewnemi zastrzeżeniami dekret organiczny z 17go lutego 1852, obowiązujący we Francyi. W skutku tego ogłoszenia, władza wyższa dołączyła nowe ograniczenia do tych jakie w dekrecie wyrażone były.

„Unieważniam wszystkie te rozporządzenia; rząd mój w przedmiocie prasy, ograniczy się ściśle na wykonaniu dekretu z 17go lutego 1852 r. uzupełnionego, dekretem z 14go marca 1855 r. Gubenator jlny miał prawo dawać i odwoływać pozwolenie ogłoszenia dzienników w Algieryi. Ponieważ zarząd jlny jest zwinięty, postanowiłem powierzyć tę władzę samemu ministrowi.

„Każesz Pan ogłosić okólnik mój, który poddaje dzienniki algierskie wprost pod same prawa i dekrety. Przyjmij itd.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 listopada. Od nocy nieustanny pada śnieg. Drogi wszystkie zasypane i komunikacye utrudnione.

— Oprócz innych korzyści, jakie wystawa starożytności przynieść zdoła dla nauk i sztuk w ogólności, a w szczególności przez ożywienie ruchu historycznego, zwrócenie uwagi publicznéj na ważność zabytków i potrzebę ich szanowania, podjęło się kilku uczonych zająć się przepisaniem dokumentów nadesłanych na wystawę, od najdawniejszych czasów aż po wiek 17ty, jest zaś takowych już teraz przeszło tysiąc. Nie wchodzimy tu w ocenienie, jak dalece ogromna ta praca rozdzieloną została; zapisujemy tu tylko, że na posiedzeniu wydziałowém Towarzystwa naukowego Dr. Zygmunt Antoni Helcel przyjął na siebie najważniejszy udział w téj pracy. Pod okiem takiego znawcy i badacza, dyplomataryusz podobny będzie zapewne odznaczał się dobrym układem, poprawnością i stósownym doborem, nie mówiąc już o objaśnieniach, których spodziewać się godzi. Dotychczas widzimy tylko od czasu otwarcia wystawy p. Żegotę Paulego, który od rana do wieczora pracuje nad odczytaniem starych pargaminów i takowe pilnie przepisuje. O innych téj pracy uczestnikach nieumiemy dotąd nic pewnego powiedzieć.

— Dowiadujemy się, że hr. Tytus Działyński uczynił ponowne zapytanie jeszcze względem przyjęcia jego zbiorów na tutejszą wystawę starożytności; zbiory te bowiem już są spakowane i czekają tylko na odpowiedź z Krakowa. Ponieważ tutejsza wystawa skończyć się ma 11go grudnia, przeto wypada albo odmówić przyjęcia zbiorów kurnickich, albo też przedłużyć wystawę. Zdaniem naszém, a sądzimy, że wyrażamy tu powszechną opinię, przedłużenie wystawy byłoby nader pożądane; nie rychło bowiem znaleść się może inna sposobność oglądania tych zbiorów tu w Krakowie, a powtóre, że gdy publiczność nie przestaje na wystawę uczęszczać, zamknięcie jéj teraz, byłoby oczywiście przedwczesne.

— Dyrekcya pocztowa we Lwowie ogłasza, że od 15 listopada opłata od przewozu podróżnych pocztą wozową w Galicyi jakoteż z Krakowa do Michałowic liczyć się będzie zamiast 56, tylko 46 centów na milę od osoby; pocztą zaś kuryerską między Lwowem a Krakowem nie 70 jak dotąd, lecz tylko 62 na milę. Dotychczasowa opłata 56 centów za pocztę wozową pozostaje tylko na drogach z Czerniowiec do Jass, z Czerniowiec do Kołoswaru, z Stryja do Munkacza i z Tarnowa a raczéj jak teraz z Przemyśla do Koszyc.

— Za nowy dowód oszczędności zaprowadzonéj w skarbie tureckim służy kobierzec przesłany w darze przez Sułtana do Paryża. Wyszywany on jest jedwabiem, perłami i drogiemi kamieniami, a w środku jego jakiś wiersz Koranu z brylantów drobnych wyszyty.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 17 listopada. Dziś odbyła pierwsze swoje posiedzenie komisya wyznaczona do dochodzenia sprawy względem wolnéj pracy murzynów. Giełda podniosła się. Czterech żydów zamianowanych zostało członkami rady jeneralnéj w Algeryi.

Paryż 18 listopada. Według otrzymanéj tu depeszy telegraficznéj z Marsylii z wiadomościami z Rzymu, w sprawie młodego żyda Mortara miały nadejść reklamacye ze strony kilku mocarstw, lecz stolica Apostolska takowe odrzuciła. (Wiadomość ta potrzebuje potwierdzenia). *Civilta cattolica* czasopismo w Rzymie wychodzące, daje dokładne przedstawienie postępowania władz kościelnych w téj sprawie naprzeciw rodziny Mortara.

Londyn 18 listopada. Fryderyk Bruce brat lorda Elgina ma otrzymać posadę posła w Pekinie.

Tryest 18 listopada. Jutro lord Gladstone wsiądzie tu na okręt „Terrible“ i popłynie do Korfu. (Lord Gladstone jechał na Wiedeń).

Niedawno ustanowiona kajmakamia tymczasowa w Wołoszczynie, pod któréj opieką mają się odbyć wybory i ustanowić stały rząd, wydała już kilka odezw i postanowień tyczących się tych wyborów. Podaliśmy już odezwę do narodu 1go t. m. wydaną; następnie wydała odezwę do milicyi krajowéj, a teraz rozporządzenie do ministra spraw wewnętrznych, aby wzbronił wszelkich zgromadzeń politycznych, dopóki spisy wyborców nie będą ułożone i powstrzymał wszelką propagandę polityczną.

Z powodu zawiei śniegowéj poczty wieczorne niedoszły nas dzisiaj, a południowe o kilka godzin spóźniły się.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 19 listopada.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 zł. now. . . . złp.	436	433
Ruble obrączkowe agio	8	7
Talary pruskie za 150 zł. now.	98⅙	97½
Cwancygiery . . . złr.	—	—
Półimperyały rosyjskie . . . złr.	8 42	8 32
Napoleondory 20 fr. . . . "	8 33	8 23
Dukaty holend. ważne . . . "	4 86	4 78
" austryackie . . . "	4 88	4 80
Listy zastawne galicyjskie z kuponami . . . "	85	84¼
Obligacye indemn. z kupon. . . . "	85 —	84 —
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . . "	86 30	85 50
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	99½	99 —

Wiedeń 19 listopada. (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg	86	60
Hamburg	76	90
Londyn	102	50
Paryż	40	65
Agio od złota	4	85
5% Metaliki	86	05
4½% "	—	
4% "	—	
3% "	—	
Losy z r. 1834	—	
" " 1839	—	
" " 1854	115	15
Pożyczka narodowa 5%	86	25
Obligacye indemniz. galic.	84	50
Akcye Bankowe	985	—
" kredytu ruchomego	241	50
" kolei francusko-austryackich	265	10
" kolei północnéj	1725	—

Lwów 16 listopada.		
Dukat holenderski	4 36	4 33
" austryacki	4 39	4 35
Półimperyał rosyjski	8 —	7 54
Rubel rosyjski	1 32	1 31
Talar pruski	1 29	1 27
Pięciozłotówka polska	1 9	1 7
Listy zastawne galic. bez kupon.	79 25	78 50
Oblig. indemn. galic. bez kupon.	81 20	80 40
Pożyczka narodowa bez kupon.	82 20	81 40

Warszawa 16 listopada.		
Półimperyały . . . rubli	— —	5 45
Obligi skarbowe . . . "	— —	92 82
kupon	—	51 1/9
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 66	14 65
kupon	—	— 24

Wrocław 17 listopada.		
Banknoty austryackie	102 1/12	—
Polskie bilety bankowe	89 5/12	—
" listy zastawne	87¼	—
Poznańskie listy zastawne 4%	99¼	—
" " " 3½%	—	88
Oblig. kolei krak.-szlask.	—	80¼

Wiadomości handlowe i przemysłowe

Kraków d. 19 listopada. W ciągu tego tygodnia wielkie ilości zboża sprowadzono z Królestwa Polskiego na granicę. Ruch handlowy bardzo ożywiony, pokup łatwy, ceny wszelako więcéj zniżone niż podniesione. Jęczmień tylko i owies a nadto groch, utrzymały się na dawnych cenach i płacone były chętnie. Pszenicy na granicę zwiezionéj już sprzedano około 3000 korcy, a kilka tysięcy korcy zamówiono na kontraktowe termina po cenie 22, 24, 26 złp; piękne, średnie ziarno płacono po 28, 29, 30 złp; najpiękniejsze, nieporosłe 31, 31½, 32 do 32½ złp. Żyto w ogóle skupywane na pokrycie dawnych zobowiązań do Prus i płacone 17½, 18, 18½, złp. Na Kraków lepsze gatunki odchodziły po 19, 19⅓, 19⅔ złp. Jęczmień daléj trzymał się na 16, 17, 18 złp, piękny biały na słód po 19 do 20 złp. Owies 10, 10½, 11, a czysty dworski owies 12, 12½ do 13 złp. Groch tyczkowy skupowany do Prus i Morawy, płacony był po 25, 26, za piękny drobny, biały 27 złp. chętnie dawano. W ogóle ruch na granicy był bardzo ożywiony i nietylko skupiono wszystkie zboże zwiezione, lecz nadto zamówienia znaczne skontraktowano. — Na targu krakowskim również sprzedaż szła ożywiona. Jęczmień owies i pszenica znajdowały znaczny odbyt, poczęści do Morawy i Szląska austryackiego, zaś owies do Prus, na pokupie zobowiązań terminowych. Żyto lepiéj także odchodziło do Galicyi do zachodnich obwodów. Pszenicę płacono tak tu jak na wywóz po 7, 7¼, 7¾, 8 złr., celniejsze 8⅙, 8¼ złr. mk. Żyto 4¼, 4¾, a najpiękniejsze 5 złr. Jęczmień w ogóle 4¼, 4½, piękne ziarno 4¾, 5 złr. Owies 2¾, 2⅞ do 3 złr., ciężki na 100 funt korzec po 3⅛, 3¼ złr. Dziś wszelako z powodu znacznych dowozów targ się zmniejszył, a gdy kupujących nie było, dużo poszło na wsypki. Sprzedane małe ilości płacono po cenach notowanych.

Wiedeń 13 listopada. Zewsząd słychać skargi na podrożenie artykułów żywności. Owe żale są w rzeczy saméj uzasadnione albowiem w istocie źle wychodzimy na przeliczeniu pieniędzy na monetę nową. Owszem tracimy przytem, bo pieniądze, których używamy, postradały poczęści dawną wartość To pewna, iż dziś nikt nie dostanie tyle a tyle towaru za takie a takie pieniądze, za jakie tę ilość towaru przed 1 listopada mógł dostać, i z tego właśnie powodu żalą się ludzie. Inni żalą się na niestosowną drogość tytuniu i cygar. Każde cygaro, wszystko jedno, czy dobre czy złe, gdyż jakość się nie zmieniła, płaci się dzisiaj o jeden cent drożéj. Tytuń krajany podrożał téż znacznie. Nietylko waga mniejsza, bo funt teraz miasto 32, tylko 28 łutów (?) trzyma; lecz co więcéj, pakiety ćwierćfuntowe, które przedtem 20 kr. mk. kosztowały, przedają się obecnie mimo zniżenia wagi, po 37 centów. Najbardziéj razi przytém praktykowanie liczb rogatych, nie kwadrujących bynajmniéj do systematu dziesiętnego. Mówimy rogatych, gdyż zamiast ustanowienia cen w kwotach np 5, 10, 15, 20 itd. centów, widzimy wszędzie taryfowanie cen w liczbach niesfornych i nieparzystych, np. po 7, 9, 13, 17, 37 centów itp., i to właśnie w cennikach od władz ustanowionych, które potem są wzorem dla innych. („Bresl. Hdlsbl.")

Wrocław 16go listopada. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 kr. w. a).

	przedn.	średn.	pośled.
Pszenicy białéj	103 - —	94	74-82
" żółtéj	86 - 93	75	60
" na gorzelnią	53	46	42
Żyta	55 - 57	52	50
Jęczmienia	46	42	40
" wyborowego	55 - —	50	—
Owsa dawnego	40 - —	37	—
" nowego	— - —	36	30
Grochu	80 - 88	75	70
Rzepiku	127	123	116
Rzepaku ozimego	124	120	115
" jarego	92	90	86
Ceny nasienia koniczyny za 1 centnar pruski (83½ funtów wiedeńskich) talarów pruskich (po 1 złr. 57½ kr. w. a.)			
czerwonéj dawnéj	14	12	—
" nowéj	15½	14½	—
białéj	22½	21	19

(„Bresl. Hdlbl.")

W Drukarni „CZASU."

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* i *Warszawy* 7 rano: 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Wieliczki* 7. 15 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 6. 15 rano; 1. 15 popoł.
z *Szczakowy* do *Mysłowic* 4. 40 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 4 rano; 9 rano.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 popołud.; 7. 56 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 25 w nocy; 10. 20 rano; 3. 10 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór; = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Dębicy* 6. 15 rano, 3. popołudniu, 9. 45 wieczór = z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.
do *Rzeszowa* z *Krakowa* 1. 20 w nocy, 12. 10 w poł., 3. 10 popołud.

Przyjechali od 18 do 19 listopada.

HOTEL POLLERA. Gangloff Jerzy fabr., Zelkowski Maks. prof. z Warszawy. Drohojowski Zygm. wł. dóbr, Siedmiogrodzki Adam rz. dóbr z Galicyi. Hr. Tarnowski Jan właśc. dóbr z żoną z Chorzelowa. Bielczyk Hipolit urz. z Bochni. Lossew Wiktor z córką z Rosyi. Czermin Rudolf kup. z Tarnowa. Troplowitz Bernard kup. z Wrocławia. Rochdalek kup. z Rzeszowa. Szeligowski Franc. pełn. z Zatora. Pfleger Julia pryw. z Opawy.
Wyjechali: Rath Adolf c.k. urz. do Jasła. Gangloff Jerzy fabr. do Wiednia. Bielczyk Hip. urz. do Zasowa. Lossew Wiktor do Prus. Czermin Rudolf do Opawy.
HOTEL ROSYJSKI. Mieleszko Maliszkiewicz właśc. dóbr z Kijowa. Piotr Ukrainow ze Lwowa. Edward Hafer porucz. z Jarosławia.
Wyjechali: Wład. Gołembiowski dym. rotm. szt. do Polski. Franciszek Ciesielski ob. do Wiednia. Edward Hafer porucznik do Tarnowa.
HOTEL DREZDENSKI. Ignacy, Wiktor i Teodor hrabiowie Lanckorońscy wł. dóbr z Gdowa. Tytus Dunin obywatel z Galicyi.
HOTEL SASKI. Ludwik Oraczewski wła. dóbr z Polski. Józef Zawadzki ob. z Krzeszowic. Edmund hr. Stadnicki wł. dóbr z Warszawy. Edw. Miłkowski wł. dóbr z Gorlic.
Wyjechali: Ludwik Mieszkiewicz wojażer do Wrocławia. Józef Zawadzki ob. do Krzeszowic.

Inseraty.

Boleść i wdzięczność zapełniają serce moje— boleść po stracie ukochanéj siostry; a wdzięczność dla Was *Czcigodne Nauczycielki przy szkole klasztoru św: Jana!*

Waszéj pracy winna jestem moje utrzymanie. Wy przyjęłyście do Waszéj szkoły moję siostrę, a kiedy Bóg złożył ja ciężką i niewyleczoną chorobą serca, nie wydaliłyście jéj, ale otoczywszy wszelkiem staraniem, dałyście jéj zapomnieć, że jest sierotą. O jakże jasno Waszém postępowaniem stwierdziłyście Wasze nauki!

Dzięki Wam Czcigodne Panie! dzięki i Tobie Szanowny Doktorze Wielmożny Majerze za tyle podjętych trudów, za Twoje współczucie dla biednéj sieroty.

(999-1) *Walerya Liedke.*

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i nastepnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
18	2	327''' 44	— 2'6	87	wschodni słaby	pochmurno	śnieg		
	10	326 35	— 4 0	93	"	"			
9	6	325 89	— 4 0	97	"	"	śnieg	— 4'0	+ 2'2

Za rządzcę Drukarni, *Stanisław Gralichowski.*